Stanisław Kuziński

W tradycji myśli socjalistycznej istniało przekonanie o nieuchronności następstwa po kapitalizmie ustroju socjalistycznego. Był to cel programowy partii socjalistycznych i wynikał on z fundamentu materializmu historycznego. Cel ten miał rangę konieczności historycznej wynikającej z obiektywnych praw rozwojowych społeczeństwa. Formacja socjalistyczna oznaczać miała w pierwszej fazie przezwyciężenie anarchii rynku przez ustanowienie władzy publicznej wyrażającej zadania rozwojowe. Aby to umożliwić należało uspołecznić środki produkcji. Zakres tego uspołecznienia, formy i sposoby realizacji były przedmiotem dyskusji i rozbieżności.

W myśli socjalistycznej XIX wieku i jeszcze później zakładano całkowitą likwidacje kapitalizmu opartego na prywatnej własności środków produkcji. Przynosiło to członkom partii nieugięta wiarę w przyszłość, o którą walczyli. Natomiast w socjaldemokracji europejskiej zwyciężył pogląd o konieczności przede wszystkim likwidacji dwóch głównych wad kapitalizmu: tworzenia wielkich nierówności społecznych i niezdolności do pełnego zatrudnienia. Należało to osiągnąć bez eliminacji organicznych praw ruchu kapitału W ten sposób chcieli oni pogodzić zasady socjalistyczne z zachowaniem prywatnej własności środków produkcji a więc godzić kapitalizm z socjalizmem. Partie socjaldemokratyczne nie stawiały sobie za cel ustanowienie nowego ustroju, lecz dążyły do zmian dotychczasowego charakteru kapitalizmu. Tak więc narodziły się i wrosły w praktykę (z rozmaitym skutkiem) założenia państwa opiekuńczego, bardziej sprawiedliwego. Zapanowało przekonanie o konieczności znalezienia środków przezwyciężenia skutków działania wolnego rynku.

Wykształcone zostały całe zestawy narzędzi polityki państwa służące łagodzeniu marnotrawnej cykliczności rozwoju kapitalizmu, zapobieganiu i łagodzeniu kryzysów. Linie przewodnią stanowiło nauka J.S. Keynesa. W jego „Teorii zatrudnienia i pieniądza" nie istnieje żaden docelowy wykrystalizowany kształt ustroju, cel rozwojowy, lecz narzędzia zmieniające stan rzeczy. W ten sposób dochodzono w praktyce do wniosku, że „cel jest niczym a ruch jest wszystkim". Była to zasada we wcześniejszej epoce traktowana jako zdrada socjalizmu. Został o nią oskarżony Kautsky. Niepodobna zaś nie przypomnieć, że określenie tzw. „realnego socjalizmu" było trzymaniem się wizji przyszłego ustroju jako doskonalszej wersji istniejącego porządku. W Polsce miała do niej prowadzić, mgliście wyrażona, idea „rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego". Składano tu hołd socjalistycznej ortodoksji. Pozostawał bowiem cel ustrojowy.

Wyznaczanie celu działania bliskie jest zwyczajnej i usprawiedliwionej ludzkiej właściwości. Zdobycie wykształcenia dla dzieci, pomyślności zawodowej itd. Jednakże cele osobiste są do tego określenia adekwatne. Natomiast w rozwoju społecznym mamy do czynienia z taka wielką ilością zmiennych i to mieszczących się w różnych segmentach czasowych, że rysowanie celu w jakiś konkretach i realności nie jest możliwe. Odnosi się to do warunków materialnych, kulturowych i politycznych danego kraju. Współcześnie widzimy cały wachlarz ustrojowych rozwiązań wynikający z różnic pomiędzy krajami a przede wszystkim pod względem wzajemnych relacji wolnego rynku i państwa. Różnice dotyczą ingerencji w bieżącą sytuację i w kreśleniu kierunków rozwoju w przyszłości.

Pierwszym i najważniejszym stał się model japoński. Przypomnijmy rolę sławnego MITI (Ministerstwa Handlu i Przemysłu). Wytyczał on drogę ograniczenia i likwidacji tradycyjnych gałęzi przemysłu lekkiego i ciężkiego na rzecz przemysłu motoryzacyjnego i elektronicznego. Podobną drogą zaczęły kroczyć kraje skandynawskie. Zlikwidowano tam przemysł stoczniowy i

ciężką metalurgię a otwarto drogę dla rozwoju gałęzi opartych na wiedzy. Z całą siłą trzeba podkreślić, że nie miało to nic wspólnego z centralnym planowaniem w dziedzinie inwestycji, produkcji i zatrudnienia wraz z jego systemem obowiązujących wskaźników. Polega na zupełnie innym charakterze związków między przedsiębiorstwem a państwem, który byłby jedynym podmiotem i władcą.

Strategical planning

Pojęciem tym obejmuje się wielki krąg problematyki kształtowania struktury gospodarki, sterowania zasobami siły roboczej, ochrony środowiska, musi ono przy tym obejmować długi okres. Obejmuje ono te dziedziny społecznego rozwoju związane z koniecznością podejmowania decyzji przekraczających horyzont nakreślany cyklami wyborczymi do parlamentu, jak np. system emerytalny i lecznictwo.

Jakie są główne ogniwa sporu w doktrynie ekonomicznej związane z powyższymi problemami? We współczesnych liniach keynesizmu uznaje się aktywną politykę wpływu na strukturę gospodarki jako niezbędny wymóg efektywnego rozwoju gospodarczego a zwłaszcza pełnego zatrudnienia. Oznacza to ustalanie przez państwo priorytetów dla niektórych sektorów i świadome ograniczanie lub likwidacje innych. Przyjęcie takiej linii przewodniej jest kamieniem obrazy dla neoliberałów, dla których główną troską jest przede wszystkim wolny rynek i prywatyzowanie jako naczelne dogmaty.

Neoliberalizm opiera swoje poglądy na doświadczeniach Stanów Zjednoczonych, które osiągnęły szczytowe piętra postępu technicznego i w ogóle cywilizacyjnego. Dokonały tego jakoby bez ingerencji państwa. Jest to pogląd wymagający wglądu w rzeczywiste źródła i metody amerykańskiego wzlotu. Wpływ państwa na kształtowanie struktury gospodarki wynika z priorytetów polityki zbrojeniowej. Należy tu nowoczesne uzbrojenie wymagające nowych materiałów, wprowadzenia nowych urządzeń i stałego wprowadzania ulepszeń. Zostaje to powierzone koncernom i zapewnić trzeba im środki publiczne w budżecie państwa. Są to gigantyczne sumy. Zbyteczne w tej dziedzinie są zwroty nakładów natomiast osiągnięcia w sferze zbrojeń przenoszone są do sfery produkcji materialnej „w cywilu" na podstawie specjalnych zwolnień z listy zastrzeżonych dla sił zbrojnych wyrobów.

Druga sfera działania państwa to wszystkie programy kosmiczne użytkujące fundusze państwowe. Dotyczy to zarówno hardware jak i software. Do bezpośrednich ingerencji państwa w struktury przemysłu należą dopłaty wielu miliardów dla przemysłu motoryzacyjnego celem jego rekonstrukcji. Na dopływ wielkich środków liczyć mogą także liczne fundacje i uniwersytety, gdy realizują programy uznane za ważne przez państwo. Do strategicznych funkcji państwa należy promocja ekspansji na rynkach międzynarodowych.

Dla umocnienia pozycji USA są czynione wysiłki dla wykorzystania przewagi technicznej i rynkowej. Istotną dziedziną badań są prowadzone w instytucjach naukowych na zlecenie bezpośrednie bądź pośrednie rządu. Niektóre zmiany w polityce wewnętrznej wprowadzone przez prezydenta Obamę noszą pewne znamiona planowania strategicznego w dziedzinie służby zdrowia, zatrudnienia, energetyki. Nastąpiła ingerencja w przemysł motoryzacyjny i cały system bankowy. Wymagało to setek miliardów dolarów. Oczywiście nonsensem byłoby negowanie źródeł i dźwigni nowoczesności, rodzących się w małych i średnich jednostkach. Przykładowe osiągnięcia dokonane w tzw. Dolinie Krzemowej w Kalifornii, gdzie znalazło się wiele przedsiębiorstw innowacyjnych tego rodzaju. Jednakże owoce ich pracy są przechwytywane przez koncerny, gdyż one posiadają dopiero wystarczające środki dla ich wdrożenia.

Jest więc oczywiste, że amerykańskie źródła i metody kształtowania przekształceń strukturalnych, jak i w ogóle tzw. druga rewolucja przemysłowa nie są możliwe do zastosowania w Polsce. Musi tu działać państwo. Same przedsiębiorstwa są organizacjami zbyt słabymi. W związku z tym warto zwrócić uwagę na nowatorską koncepcję wiązania zadań ogólno strategicznych z siłami rynkowymi dokonywanymi w Szwecji.
Pomoc rządu dla przemysłu jest realizowana następującymi etapami: 1) rząd formułuje ogólne wytyczne, 2) rząd upoważnia kompetentne agencje do stosowania tych wytycznych, 3) agencje, które podejmują decyzje o zastosowaniu konkretnych środków, zgłaszają swoje oferty pomocy dla przedsiębiorstw, 4) w wyniku tej „akcji ofertowej" agencje zobowiązują się do udzielania konkretnej pomocy, w konkretnej wysokości, 5) agencje przyznają w sposób realny świadczenia na rzecz przedsiębiorstw, np. wypłacają lub udostępniają w bankach odpowiednie kwoty, udzielają formalnych gwarancji itd., 6) firmy uzyskujące pomoc rządową wypłacają należne agencjom oprocentowanie, kaucję, raty itd." . Tak więc państwo a nie wolny rynek determinują kierunki zużytkowania środków. Są one w stosunku do PKB kilkakrotnie wyższe niż w Polsce. Również zdumiewającym w rozwoju potencjału gospodarczego Chin widzimy zarówno zachowanie reguł wolnego rynku, jak i silną rolę sterowniczą państwa.

Strategia dla Polski
Jak na tym tle rysują się problemy strategicznych przemian w Polsce? Posłużymy się zawartością dokumentu sporządzonego przez komisję ministra Boniego pod auspicjami Kancelarii Premiera i nazwanym Polska 2030. Nie znalazło się ono w sferze zainteresowań polityków a mas media poświęciły jej niewielką uwagę, na jaką zasługuje. Samo pojawienie się tego rodzaju opracowania świadczy o zrozumieniu konieczności stosowania „strategii planning". Na razie tylko w ogniwach nie posiadających gestii decyzyjnej. W Raporcie tym nakreślone zostały założenia, według których niezbędne jest osiągnięcie długookresowego wzrostu sterowanego przez strategię wieloletnią. Nie istnieją u nas żadne wielkie dźwignie przemian, którymi dysponuje państwo w Stanach Zjednoczonych. Powoływanie się na wolny rynek, który sam zapewni pożądany wzrost i określi zmiany struktury gospodarki jest samooszukiwaniem się lub ignorancją. Główna uwaga koncentruje się na rywalizacji dwóch partii, z których żadna, poza słownictwem, nie kreśli dróg modernizacji gospodarki. Musimy znaleźć dźwignię w całej polityce gospodarczej państwa dla realizacji tych celów. Nie może być mowy o jej realizacji bez istnienia woli politycznej.
Raport, o którym mówimy, posługuje się miernikiem wartości PKB na 1 mieszkańca w porównaniu z Czechami, Słowacją i Węgrami, tak aby zrównać się z tymi krajami. Do tego celu trzeba zwiększyć obecne tempo wzrostu o 1,5 proc. do 5 proc. rocznie, aby do 2012 r. osiągnąć ich poziom. Na osiągnięcie poziomu Niemiec trzeba zaś ponad 30 letniego okresu. Autorzy postulują 5 proc. wzrostu rocznego PKB i 40 proc. udziału gałęzi wysokiej techniki w 2030 r. Do dziedzin tych należy informatyka, inżynieria materiałowa, telekomunikacja, biotechnika i inne, które działać będą na inne gałęzie gospodarki. Do naczelnych założeń należy przyjęcie zasadniczego zwiększenia udziału zatrudnionych z obecnych 53 proc. w stosunku do ludności w wieku produkcyjnym do 73 proc.. Największe przyrosty zatrudnienia pozostają właśnie w sferach nowoczesnej techniki.
Nie będę wdawał się w polemikę z tymi nazbyt optymistycznymi wskaźnikami. Natomiast trzeba znaleźć sposoby finansowania tych postulowanych zmian.

Nieco teorii

Odpowiedzi szukajmy w teorii efektywnego popytu globalnego Keynesa-Kaleckiego. W teorii tej wniesiono rewolucyjną tezę, że wydatki tworzą dochody a nie odwrotnie. Twierdzenie klasyczne ekonomii i jej sztywna mutacja neoliberalna jest odwrotna. Wydatki bowiem kreują popyt, którego zaspokojenie wymaga dopływu dóbr. Oznacza to niezbędny wzrost produkcji i usług. Jest to do pewnego stopnia samo nakręcająca się spirala. Dążenie do ograniczania wydatków przerywa tę spiralę i hamuje możliwości rozwojowe a nie pobudza je. Konsekwencją przekonania, że wydatki mogą być realizowane tylko w oparciu o dochody jest przyznanie przez neoliberałów priorytetu przede wszystkim dla likwidacji deficytu budżetowego. Dokonać tego należy przede wszystkim przez redukcję wydatków socjalnych. Rezygnuje się góry z deficytu jako narzędzia pobudzania popytu. Ogromna częścią tego stanowiska jest uznanie konieczności opanowania podaży pieniądza, głównie kredytu i obniżenie wskaźnika inflacji drogą wyższego oprocentowania kredytów dla przedsiębiorstw.
Walka z inflacją a więc pobudzanie rozwoju to typowy wybór polityki neoliberalnej. Obniżenie inflacji jest oczywiście pożądane, ale czy zawsze i wszędzie? W kraju takim jak Polska, dla którego pierwszoplanowym zadaniem jest maksymalizowanie wzrostu gospodarczego ważniejsze jest każdy procent przyrostu PKB niż każdy procent obniżki inflacji. Można więc zgodzić się na pewien poziom i przyrost inflacji, jeśli przyniesie to dodatkowy rozwój. Ważnym jest to dla kredytowania awangardowych branż. Wiąże się to z możliwością osiągania tzw. mnożnika inwestycyjnego. Polega on na rozbudzeniu dodatkowego popytu i nakładów inwestycyjnych przez ekspansję nakładu początkowego. Powstaje bowiem popyt zarówno na dobra inwestycyjne, jak i dobra konsumpcyjne mogące pokryć popyt wywołany przez dodatkowe zatrudnienie a więc i zarobki.
Przełamanie barier popytu konsumpcyjnego i inwestycyjnego, o których mówią zalecenia keynesizmu, są jak najbardziej na czasie i dotyczą także Polski. Zwrócenie uwagi na popytowa stronę dźwigni rozwojowych wymaga niedogmatycznego spojrzenia na deficyt budżetowy i jego charakter. Brak równowagi wydatków i dochodów budżetowych wcale nie musi oznaczać dalszego ograniczenia i tak żenująco niskich nakładów na dziedziny gospodarki opartej na wiedzy. Tylko na tym polu wydobyć można złote żyły postępu gospodarczego i lepszego zaspokajania potrzeb społecznych.

Stanisław Kuziński, *prof. zw. dr hab., ekonomista.*